DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi à M. Albert, 18, rue de Poitou, à Paris. Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles Seine et Oise).

Dnia 28 lutego 1846.

POSPOLITE RUSZENIE.

Za dawnych czasów Rplitéj Polskiéj ile razy kraj znajdował się w niebezpieczeństwie, ogłaszano pospolite ruszenie, a szlachta siadając wówczas na koń, biegła odpierać plądrującego nieprzyjaciela. Od pospolitego ruszenia nikt wolnym nie był; każdy ziemianin lub właściciel mający siły po temu, musiał wyruszać w pole w przepisanym rynsztunku. Nieobecni w kraju, wdowy, małoletni, starcy, urzędnicy nawet musieli dawać zastępcę. Środek ten gwałtowny, w ostatecznym przedsiębrany razie, często skuteczny, gdy chciano w nowszych powstaniach w Polsce zaprowadzić, małe wydał owoce. Czemu? Zastanówmy się po krótce.

Za dawnych czasów Rplitéj, Narodem była szlachta; każdy szlachcic bogaty czy ubogi, żonaty czy bezżenny obowiązany był bronić kraju, i uważał to za swoją najpierwszą powinność, bo bronił zarazem swojéj własności, swoich praw i przywilejów. Pospolite ruszenie było zatem podówczas wojną narodową, która dopóki popisy wojskowe po województwach nie były gołym przepisem prawa lub czczą formalnością, zawsze wielkie przynosiła owoce.

Ale za rewolucyi Kościuszkowskiéj, kiedy chłop był poddanym, nie miał własności, nie miał praw żadnych i zależał całkowicie od pana, ogłoszenie pospolitego ruszenia, prosty nakaz stawania do broni wszystkim od 15 do 50 lat wieku mającym, bez usamowolnienia i uwłaszczenia ludu, nie mógł powstania podnieść do ogromu wojny narodowéj, natchnąć żądzą boju i męztwem. Widzimy też iż po bitwie Racławskiéj, kiedy się lud przekonał, że tak po wojnie jak w czasie wojny w wiecznem pozostanie poddaństwie, kiedy widział iż domagano się pańszczyzny zarówno od tych którzy stawali w szeregach narodowych, jak od tych co pozostawali w domu, lud pozostał biernym, i przez ciąg wojny 1794 roku nie powtórzyły się już nigdzie czyny Racławic.

Też same przyczyny, też same sprowadziły skutki w powstaniu Listopadowém. Szlachta ograniczyła się na obietnicach — lud poprzestał na prostém wystąpieniu, gdzie takowego żądano — kosy i piki, prócz w wojsku regularném żadnéj nie stoczyły utarczki.

Jest to prawdziwa i naturalna przyczyna nieskuteczności pospolitego ruszenia; szukać jéj w tém, że dawna szlachta polska miała do walczenia hordy Tatarów lub niewyćwiczone wojska, jest to przywiązywać się do rzeczy podrzędnych. Nie jest dzielniejszym od naszego lud Hiszpański, a jednak Hiszpanie oparli się wyćwiczonym wojskom Francuzkim, i wstrzęśli potęgę Napoleona.

Nie chcemy jednak stąd wnosić iżby główną siłą przyszłego powstania w Polsce miało być pospolite ruszenie. Pospolite ruszenie może być tylko na czas pewien ogłoszoném, a nam na długo może stałéj, regularnéj armii potrzeba. Pospolite ruszenie jakkolwiek prowadzone porządnie odrywa całą ludność od zatrudnień, od roli, a my z każdą chwilą środki prowadzenia wojny mnożyć powinniśmy. Pospolite ruszenie zawsze pociąga za sobą pewne wyniszczenie kraju, a nasze zasoby wszelkiego gatunku trwałe być muszą. Powinniśmy przeto zachować to tylko z tego potężnego środka co koniecznie a z korzyścią zachować wypada. Powinniśmy przyjąć jako zasadę iż wszyscy od 18 do 40 lat wieku zdolni do noszenia broni, od obowiązku obrony kraju wyłączyć się nie mogą. Powinniśmy z téj liczby zapełnić szeregi narodowe ludem młodym, ochoczym, a zwinnym. Powinniśmy resztę uważać jako rezerwę i ogólne kadry. Powinniśmy słowem starać się nie o to, aby na pierwsze zawołanie i w każdym czasie opuszczając wszelkie zatrudnienia wszyscy przenosili się na zagrożone choćby najdalsze punkta, ale aby w powstaniu narodowém nikt obcym i bezużytecznym nie został. Powstanie w takich rozpoczęte i prowadzone rozmiarach mieć będzie podostatkiem rąk i zasobów do wyparcia i pokonania nieprzyjaciół

W Poznaniu, według doniesienia dzienników d. 14 b. m., nastąpiły znaczne aresztowania. Szczegóły nie są wiadome, i wszystkie biegające o tém wieści na niewielką zasługują wiarę. Liczba aresztowanych która miała dochodzić z początku według jednych do czterdziestu, a według innych do stu nawet osób, zmniejszyła się nareszcie według opowiadania dzienników do trzydziestu, a nakoniec do dziewięciu osób. To jedno powinno być dowodem, z jaką ostrożnością doniesienia przyjmować potrzeba. Cokolwiek bądź, po uczynioném aresztowaniu,

poprzylepiano w Poznaniu na rogach ulic około godziny trzeciéj z południa następujące obwieszczenie:

« Przedsięwzięte dziś nadzwyczajne środki wywołała konieczność. Obsadzenie wojskiem i zamknięcie wyjść miasta i mostów ma na celu utrzymanie spokojności i porządku.

Aresztowania dokonane są na osobach, o opór przeciw Rządowi i o zbrodnicze zamachy na bezpieczeństwo osób i własności w mieście i prowincyi Poznańskiéj obwinionych.

Gdy więc zależy na uchronieniu miasta i prowincyi od niebezpieczeństwa i zgubnych skutków, spodziewamy się po dobrze myślących mieszkańcach Poznania, iż z ufnością swe bezpieczeństwo naszym pozostawią staraniom, zachowają się jako dobrzy i wierni poddani naszego Najmiłościwszego Króla i Pana i spokojnie przedsięwziętym poddadzą się rozporządzeniom.

Gdyby jednak ktokolwiek z nierozsądku lub w złym zamiarze poważył się stawić opór lub dopuścić się zawichrzeń spokojności, tego wynikające stąd skutki wedle surowości prawa spotkają. »

Poznań, dnia 14 lutego 1846. — Pierwszy Komendant Jenerał-Porucznik, *Steinäcker.* — Prezes Policyi, *Minutoli.*

Spokojność i bezpieczeństwo publiczne, mówi *Gazeta Poznańska*, ani na chwilę się nie zachwiały. Wieczorem już wszelkie wchody i wyjścia miasta były wolne.

W związku z tém, jest Okólnik wydany przez Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego, ks. Przyłuskiego, pod d. 23 stycznia r. b. do duchowieństwa W. Ks. Poznańskiego.

« Odezwą wysokiego Ministerstwa spraw duchownych z dnia 15 b. m., uwiadomiony zostałem o zgubnych zamiarach, wykrytych w W. Księstwie Poznańskiém i przyległéj mu części Pruss Zachodnich, dążących do zawichrzenia politycznego stanu rzeczy i obalenia istniejącego porządku, i spowodowany jestem przemówić do Was szczególniéj szanowni rządcy parafij, byście przestrzegając ściśle Waszego jako głosiciele pokoju Chrystusowego stanowiska, pracowali ku odwróceniu złego i położeniu tamy wszelkim tego rodzaju zamachom. Dopełniając tego życzenia, nie mogę Najmilsi w winnicy Pańskiéj pracownicy! nie ponowić przedewszystkiém tego, co już na wstępie mego arcypasterskiego urzędowania, w wydanym do Was liście pasterskim miałem sposobność powiedzieć. W nim zalecałem Wam pokój, jakiego świat dać nie może, to jest pokój Boski, jako źródło wszelkiego pokoju doczesnego, jako rękojmię szczęścia i swobody, tak dla duszy każdego w szczególności, jak i dla całego społeczeństwa ludzkiego. W nim zachęcałem Was, abyście jako opowiadacze prawd odwiecznych, do tego zmierzali w Waszych pracach i usiłowaniach pasterskich, iżby powierzeni Waszéj duchownéj pieczy wierni nauczyli się przestrzegać praw i zachować uległość i posłuszeństwo wszelkiéj Władzy, wiedząc z nauki Pawła Ś., że niemasz Zwierzchności jeno od Boga, a kto téj się opiera, opiera się rozporządzeniu boskiemu. To samo polecam Wam i teraz, polecam tém usilniéj, im bardziéj w dzisiejszych okolicznościach czasu lękać się należy, aby tego rodzaju zamachy, podsycane gorszącemi przykładami i niedostatkiem żywności w pośród klass ubogich, nie sprowadziły smutnych następstw, o jakich świadczy historya niektórych narodów, pogrążających ludzkość w tysiączne nieszczęścia. Waszą jest rzeczą, czcigodni kapłani! byście jako rządcy dusz i przewodnicy, tak własnym przykładem uległości i posłuszeństwa ku wszelkim Władzom, jak i nauką oświecali wiernych o ich obowiązkach i ostrzegali ich, aby dalecy od słuchania podszeptów i namowy ludzi źle myślących, przestrzegali święcie swych powinności, bacząc zawsze na to: aby oddawali cesarzowi, co jest cesarskiego, a Bogu, co jest boskiego. Do Was, jako do Zwolenników boskiego mistrza, Jezusa Chrystusa należy usuwać wszelki zły wpływ od wiernych, i przez czyste zasady wiary i moralności chrześciańskiéj prowadzić ich drogą prawdy i cnoty, drogą przez samego Boga wskazaną. Pilnujcież tedy trzód Waszych z wszelką troskliwością, jak Was upomina wielki narodów nauczyciel Paweł S., i paście je paszą zdrową, nie zatrutą żadną przewrotnością tego świata, odrzucając wszelkie nasiona nauk fałszywych, dążących do obalenia postanowionego od Boga porządku, do osłabienia szacunku i poważania dla praw d boskich i ludzkich, i do zawichrzeń i nieładu w społeczeństwie.

To gdy Wam niniejszym Okólnikiem ściśle polecam, w przekonaniu, że sami nie dopuścicie się nic takowego, coby ściągnąć Wam mogło podejrzenie o wykraczanie po za obręb świętego Waszego powołania, mam oraz nadzieję, że pamiętni na łagodność i sprawiedliwość Najjaśniejszego Króla Jego Mości, użyjecie całego Waszego duchownego wpływu, aby działać w tych okolicznościach zbawiennie na wiernych, by ich utrzymać w granicach, jakie im religia i kościół nasz święty zakreśla.

Niniejszy Okólnik zechce JMX. Dziekan obesłać via cursoria duchowieństwu swego resp. dekanatu dla wiadomości, i czasu swego złożyć właściwemu konsystorzowi dowody wręczenia. »

W Poznaniu, dnia 23 stycznia 1846. — Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański, ks. *Przyłuski.*

Le *Siècle*, z powodu tych aresztowań, pisze co następuje:

Zdaje się że wiadomości o konspiracyi polskiéj są przesadzone. Ktokolwiek nie zechce patrzeć spokojnie na Polskę znikającą z rzędu narodów, jest konspiratorem w oczach cara, a nawet przykro nam to powiedzieć w oczach rządu pruskiego. Prawdą jest, że wszyscy Polacy, a szczególniéj należący do klass wyższych, protestują przez swoje życzenia, często przez wyrazy, a niekiedy przez czyny, przeciw zniesieniu ich narodowości, i że car który zna to usposobienie Polaków, podburza aby sprawić jaki ruch, jakieś zamieszanie, jakie niepokoje odwodzące króla pruskiego od zamiaru nadania konstytucyi. W tym sensie, konspiracya polska jest rzeczywistą, głęboką; co do faktów przytaczanych przez dzienniki niemieckie, te muszą być czytane z ostrożnością. Zawsze oskarżano o zuchwalstwo, nierozsądek, demagogię, narody broniące lub dopominające się o swe prawa. Z tego co się dzieje w Galicyi, jasną jest rzeczą iż Austrya zgodnie z Rossyą chcą Prussy wprawić w niespokojność. Konspiracya przeto najniebezpieczniejsza jest ta, jaką uknuł gabinet Wiedeński i Petersburski dla przeszkodzenia Berlińskiemu iżby niezaprowadzał konstytucyi. Absolutyzm ma zresztą słuszność obawiać się tego, ponieważ byłoby to dla niego śmiertelném.

National, pod d. 27 b. m. zamieszcza: iż od ośmiu dni, Minister pruski w Paryżu, przedstawił Ministrowi Spraw Zagranicznych wiele not dotyczących zaburzeń w Poznaniu, jakoby te były następstwem spisku uknowanego

pomiędzy Polakami, mieszkającymi w Paryżu. W skutek więc tego doniesienia, większa część Polaków, znajdujących się w naszéj stolicy, oddaną została pod ścisłe czuwanie policyi.

Z drugiéj strony, dzienniki niemieckie utrzymują, że jakieś denuncyacye z Paryża przesłane zostały ciemięzcom Polski — a *Dziennik-Narodowy* opowiada iż aresztowania nastąpiły w skutek wieści udzielonych przez pewną osobę niedawno przybyłą z Paryża do Wiednia. Co do nas, wiemy tylko iż od niejakiego czasu rozszerzane są wpośród emigracyi paryzkiéj najfałszywsze a szkodliwe baśnie. W jakim zamiarze? na teraz nie dochodzimy; chcemy tylko ostrzedz łatwowiernych, a mianowicie rozsiewających plotki do większéj oględności nakłonić — inaczéj bowiem zmuszeni będziemy podać ich imiona do wiadomości publicznéj.

WIADOMOSCI I DONIESIENIA.

Polska — Warszawski rząd gubernialny wydał pod d. 5 b. m. ogłoszenie, iż w skutek wysokich cen w królestwie, zakazuje się wywóz wszelkiego zboża, słomy i siana; natomiast wolno przywozić wszelkie zboże do królestwa Polskiego.

— *Z nad granicy rossyjskiéj d.* 30 *stycznia.* — W Prusach jest rzadką rzeczą, żeby się garnizony zmieniały, z tego powodu mnóstwo podofficerów żeni się z córkami obywatelskiemi. Zupełnie inaczéj jest w Rossyi, tam wymaga interes absolutnego rządu, aby był przedział między obywatelem i żołnierzem. Jedna brygada, która stała przed półrokiem na Litwie, dziś stoi w Kaliskiém, a na wiosnę pospieszy zapewne nad czarne morze. Wojsko z obywatelami nie powinno się zapoznawać. Na rozkład tegorocznych garnizonów szczególniéj wpłynął nieurodzaj w niektórych guberniach. Gubernie dotknięte nieurodzajem zupełnie są ogołocone z garnizonów, w ostatnich zaś miesiącach zeszłego roku, zebrały się znaczne wojska na zachodniéj granicy pruskiéj, gdyż te części mają według podań rossyjskich mieć najwięcéj zapasów żywności. Według rozkazu namiestnika mają żołnierze przynosić żywność na kwatery lub za nią płacić, gospodarz obowiązany tylko dać ogień, wodę, sól i kwaterę. W końcu tego rozkazu znajduje się życzenie wyrażone, ażeby gospodarze dostarczali też bez żadnéj zapłaty żywność żołnierzom, przytém zalecono wójtom, burmistrzom i dziedzicom iżby starali się temu życzeniu zadosyć uczynić, bez używania przecie gwałtu. Kto ze szlachty dyplom z heroldyi otrzymał z wymalowanym herbem, wolny jest od inkwaterunku, a że takich jest najwięcéj, przeto cały ciężar inkwaterunku ciąży na chłopach i mieszczanach. Dwory są wolne od inkwaterunku. Chłop polski litościwy jest na bliźniego i gościnny, nie może przenieść na sobie, ażeby żołnierz chociaż przezeń nienawidzony z głodu umierał, podziela się z nim jak może swą misą kapusty. Wiele żołnierzy jest rodem z Litwy lub Polski, z nimi chętnie zasiada chłop polski. Lecz w końcu pokaże się, że przed żniwami we wszystkich wsiach nie będzie czém posilić żołądka. Obok rekrutowania jest to druga okoliczność, która chłopów nadzwyczaj gniewa; ale dopóki organizacya dotychczasowa armii rossyjskiéj potrwa, ani myśleć o zmianie.

— Komitet Ministrów, zabroniwszy sprzedarzy cudzoziemcom na jarmarku kontraktowym Kijowskim, podciągnął pod kategoryę cudzoziemców, kupców i fabrykantów Królestwa Polskiego, i w skutku tego uprzedził ich podczas jarmarku zeszłorocznego, aby nadal na jarmark takowy nie przyjeżdżali. Kommissya rządowa spraw wewnętrznych, powziąwszy wiadomość o takiém rozporządzeniu rządu gubernialnego kijowskiego, oraz zważając, że mieszkańcy Królestwa Polskiego, jako podlegli jednemu co i poddani cesarstwa berłu, nie powinniby być i w obecnym razie uważani za cudzoziemców, wstawiała się za pośrednictwem Paszkiewicza namiestnika królewskiego do władz cesarstwa, o usunięcie wspomnionéj przeszkody; i chociaż przedmiot ten, według zawiadomienia Ministra spraw wewnętrznych, jeszcze w miesiącu lipcu r. z. odstąpiony został rządzącemu senatowi, z tém wszystkiém Paszkiewicz pod d. 20 lipca t. r., N. 6,829, raczył zawiadomić kommissyę rządową spraw wewnętrznych i duchownych, że kwestya, czy mieszkańców królestwa należy podciągnąć pod przepis powołanéj na początku decyzyi komitetu pp. ministrów, nie została dotąd ostatecznie rozstrzygniętą, jak niemniej, iż z powodu, że rządzący senat nie zgodził się z opinią w téj mierze rzeczywistego radcy tajnego Perowskiego, i wnioskami Ministra finansów, rzecz ta musi uledz rozpoznaniu ogólnego zebrania senatu. Zapobiegając przeto, aby przedsiębiercy Królestwa Polskiego, jeżeli którzy, z powodu zbliżającego się jarmarku, zamierzające odbyć podróż do Kijowa, nie byli narażeni na stratę czasu i niepotrzebne wydatki, rządy gubernialne mają uprzedzić o powyższém położeniu rzeczy wszystkich fabrykantów oraz kupców, którzy na pomieniony jarmark zwykli się udawać.

— Religijne prześladowania mimo cesarskich odwiedzin w Rzymie nie tylko wciąż trwają, ale jeszcze rossyjskie popy podwajają swą żarliwość w nawracaniu ludu. Wizyta rzymska nie podobała się im wcale, chociaż żadnych dotąd nie wywarła skutków. Nawet w nadbaltyckich prowincyach nawracanie nie ustało, mimo wyraźnego ukazu cesarskiego. Wniosek niektórych niemieckich obywateli w Kurlandyi, aby rząd odkupił ich dobra, a sami się mogli przenieść do Niemiec, bardzo źle został przyjęty i odmowną odebrali odpowiedź. (*Gaz. Pozn.*)

— *Gazeta Kolońska* donosi nam z Warszawy: Na początku przeszłego roku wyszedł ukaz, aby się do miesiąca października roku 1846, wszystkiéj monety polskiéj pozbyto. Polskie pięcio i dziesięcio-groszówki były od wielu lat w niezmiernéj ilości po kraju rozszerzone; rossyjskich zaś drobnych pieniędzy nigdzie prawie nie znano. Nagle rozbiega się pogloska, iż polskie dziesięcio-groszówki wyszły z kursu, i że wkrótce nikt ich przyjąć nie zechce. Ubodzy ludzie nie mogli chleba dostać, gdyż piekarze wzbraniali się przyjmować groszówek, a wszyscy zarządcy fabryk byli w największym kłopocie, jak robotnika zapłacić, ile że nigdzie zdawkowéj monety rossyjskiéj nie było. Nie małą pociechę sprawiła wiadomość, iż pewien wekslarz te groszówki po 60 od sta przyjmuje, a gdzieindziéj przynajmniéj polskiego sukna, lubo ze znaczną stratą, za nie dostać można. W takiém zamieszaniu przychodzi dyrekcyi teatrów na myśl przyjąć tę monetę po jéj dawnéj wartości, co też na afiszu ogłoszono. Wszystko więc, co żyje rzuciło się od rana do kassy teatralnéj i ledwie dziesięć rąk mogło nastarczyć pracy zagarnienia pieniędzy. Około południa nie było już ani jednego biletu, a wieczorem cisnęło się jeszcze tyle ludu do kassy, iż się trudno było od niego obro-

nić. Dawano właśnie « Precyozę,» która zapewne nigdy dotąd tak licznéj publiczności nie zwabiła. Ten natłok trwał przez cztery wieczory, w ciągu którego to czasu, dyrekcya przeszło dwa tysiące rubli w tych groszówkach zgarnęła. Tymczasem podniosła się nieco ich wartość, tak iż wszyscy żydzi po 75 od sta je przyjmowali.

— Czytamy w *National* co następuje :

Mieczysławska

Zapisując opowiadanie przełożonéj zakonnic z Mińska, nie okazywaliśmy wielkiéj nadziei, aby dwór Rzymski wstawił się do Cara za temi nieszczęśliwemi ofiarami samowładztwa rossyjskiego. — Od dawnego to już czasu, naczelnik Chrześciaństwa skazał się niejako na sromotne ustępowanie, w obec tylu prześladowań których doznają dzieci Kościoła, dla zachowania swéj władzy doczesnéj. — Nie dziwi nas więc następujący wyjątek z listu pisanego z Rzymu, a ogłoszonego przez dziennik *Przyjaciel Religii*.

Wyjątek ten jest następujący :

« Zapowiedzianém zostało przez dziennik *Przyjaciel Religii*, ogłoszenie *Historyi prześladowania zakonnic Bazylianek z Mińska*, podług opowiadania ich przełożonéj, *napisanéj za jéj dyktowaniem, w czasie wywodu słownego*, który się miał odbyć *z rozkazu Papieża, Grzegorza* XVI. — W tytule nadanym temu opowiadaniu, popełnionym został błąd przez wydawców, który sprawił wielkie nieukontentowanie na dworze Rzymskim. Ojciec Święty nie dawał żadnego rozkazu robienia wywodu z przełożonéj Makryny Mieczysławskiéj, ani upoważniał pod jakimbądź względem ogłaszania które zrobionem zostało zupełnie bez jego wiedzy. Okoliczność ta jednak, nie powinna wzbudzać najmniejszego powątpiewania o prawdziwości czynów przytoczonych w téj rozczulającéj historyi.

« Wiedzieć przytém należy, że w momencie kiedy rząd papiezki, z układów z Cesarzem Rossyjskim, spodziewa się osiągnąć pomyślne skutki dla katolików, wiele na tém zależy aby się wstrzymał z ogłaszaniem przez dzienniki jakichbądź dowodów mających związek z tą wielką i ważną kwestyą. Rostropność i ostrożność tradycyjna Stolicy Apostolskiéj, tém większa powinna być w obecnym przypadku, że interes tak święty, którego straż i obronę założyciel kościoła jéj powierzył, ma nieprzyjaciół w ludziach stanu i w okropnych wymagalnościach polityki. »

— Podług praw kryminalnych rossyjskich, na świadków nie mogą być powołani: dzieci 15 lat niemający, głusi, niemi, osoby pozbawione praw obywatelskich, cudzoziemcy nieznani rządowi pod względem swego sposobu myślenia, jakoteż krewni i naturalni przyjaciele lub nieprzyjaciele oskarzonego. Oprócz tego, każdy sędzia mający udział w sprawie, lub osobistością powodowany, może być odsuniony od sądzenia na żądanie oskarzonego. Inaczéj się rzecz ma w sprawach politycznych. Nietylko wówczas, uwięzienie może nastąpić na prostą denuncyacyę cudzoziemca, ale zdarzało się nawet przy śledztwach, że krewni przeciw krewnym, dzieci przeciw rodzicom świadczyły. Tak daleko doszła już demoralizacya. Szpiegów tajnych ma być do 6,000. Można przeto łatwo być uwięzionym, ściągnąwszy na siebie gniew, nieprzyjaźń jednego z tych szpiegów, i często bywało że obrażający szpiega poszedł prosto na Sybir; a nietrudno się dorozumieć iż okarzony nie ma tu już prawa oddalenia od zawyrokowania o nim, nieprzyjaznego mu sędziego. (*Gaz. Pow. Niem.*).

Prussy — Najwyższy rozkaz gabinetowy, stawiający młodych officerów pod pewien rodzaj dozoru policyjnego we względzie ich prowadzenia się, wielu z nich bardzo się nie podoba, jako nie zgadzający się z ich wojskowym honorem. W tym celu odbyło się wiele zgromadzeń tutejszych officerów, gdzie radzono nad podaniem petycyi do szefa gwardyi, księcia Pruskiego, o wyrobienie odwołania wspomnionego rozkazu królewskiego, i mówią, że książe sam z własnego natchnienia już oto się wstawiał. Stanowisko honoru wojskowego, z którego te reklamacye wypływają, nie zdaje się być szczęśliwie wybranem, gdyż właśnie zakaz ów z tego samego wypłynął źródła i zwolennicy jego na téj samej bronią go zasadzie. Opinia publiczna tutejszego towarzystwa jest wyraźnie na stronie reklamujących. Stan wojskowy w Prussach nie jest już wyłączną kastą; w swym obowiązku do powszechnéj obrony jako też w ustanowieniu landwery stał on się ogólnym stanem honorowym pruskiego obywatela, i utrzymać go przy tym zaszczycie jest pewinnością i życzeniem wszystkich. Nasi officerowie, trzeba to wyznać na ich pochwałę, zdają się coraz więcéj przejęci godnością swego powołania, potrzebami czasu i wolne chwile poświęcają naukom, co doprowadzi do zniszczenia pomiędzy niemi ducha kast, a zaprowadzenia ducha równosci i prawdziwego wykształcenia.

— Dziennik urzędowy król. regencyi wrocławskiéj, z d. 4 lutego zawiera następujące ogłoszenie : Najjaśniejszy Pan rozkazać raczył rozwiązanie bezzwłoczne tutejszego seminaryum nauczycielskiego ewanielickiego, uważając, że w niém panuje duch, jaki się pokazał na ostatku w przekroczeniach dyscyplinarnych i który pokilkakrotnie powtarzał się, a który okazuje, że zakład ten nie zgadza się z przygotowawczém wykształceniem stanu nauczycielskiego, i dla tego téj niedogodności zaradzoném zostanie przez inne odpowiednie stosunki. Młodzież z seminaryum rozpuszczonego nie ma się uważać za usuniętą od urzędu nauczycielskiego przez to oddalenie. W skutek najwyższego rozkazu, dziś też zakład ten rozwiązano, co niniejszém podajemy do publicznéj wiadomości, dla uniknienia fałszywego wykładu.

Wrocław, dnia 29 stycznia 1846. — Naczelny prezes prowincyi szląskiéj, von *Wedell*.

Lipsk d. 28 stycznia — W świecie księgarskim wielkie i nieprzyjemne zrobiło tu wrażenie, że urzędnik policyjny wszedł do bióra kommissyjnego księgarzy, i zaglądał do korrespondencyj jak wiadomo po większéj części otwartych. Korrespondencye te są to zwyczajne obstalunki, krótkie doniesienia, rachunki, obwieszczenia i t. d. Bióro to dostaje to wszystko do przebrania i rozesłania podług adressów. Nikomu jak tylko tym, którzy tam pracują i przełożonemu nie jest dozwolony przystęp. Ten zakład musi dawać każdemu pewność, że listy nie będą otwierane, taką samą jak nam dają poczty związku celnego. Bez tego nie może się ostać. Dlatego natychmiast zaniesiono zażalenie, ale na nie, nie odebrano nawet odpowiedzi. W tych dniach przeto zatrudniono się tą ważną sprawą na jeneralném zgromadzeniu księgarzy, które na wniosek p. Brockhaus przedsięwzięło rzecz tę popierać uporczywie, żądać zadość uczynienia i zabezpieczenia na przyszłość przeciw podobnemu postępowaniu.

W dniu 18 b. m. umarł w L'Aigle (Orne), Wieczerski Maksymilian, członek Tow. Dem. Pol. Polacy znajdujący się w tém mieście i licznie zgromadzeni obywatele francuzcy, odprowadzili zwłoki na smentarz.

W DRUKARNI B. LAGUGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.